

DRWECA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drweca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,35 zł z doręczeniem 1,50 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,00 zł, z doręczeniem 4,50 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-lamowej 10 gr, na stronie 3-lamowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowe Miasto 8.

Druk i wydawnictwo „Drweca“ Sp. z o. p. w Nowe Miście.

Adres telegr.: „Drweca“ Nowe Miasto-Pomorze.

Rok VIII.

Nowe Miasto-Pomorze, Sobota, dnia 3 marca 1928.

Nr. 27

Apel do Szan. naszych Czytelników w sprawie wyborów.

Już tylko jeden dzień dzieli nas od terminu wyborów, który da każdemu możliwość skorzystania ze swego prawa obywatelskiego, ale który też zarazem nakłada obowiązek spełnienia tej powinności dla dobra Kościoła i państwa. Obfitość partyj i list o określeniu katolickim i polskim utrudnia wyborcom naszym decyzję, której z tych partyj dać pierwszeństwo. Spełnia się tu przysłowie niem., że kto ma wybór, ten ma i kłopot z tem. Agitacja poszczególnych partyj po naszych miastach i wioskach, często przekraczając miarę dozwolonego, wywiała niesłychany zamęt w umysłach wyborców. Kiedyś, Szan. Czytelniku, poszedł na wiec po raz pierwszy, a usłyszałeś wywody mówcy i przedstawiciela tu w grę wchodzącej partyj lub obozu i wszystkie hymny pochwalne na jego cześć i co to niby ta partyja zdziałała, a usłyszałeś znicowanie doszczętnie wszystkich innych partyj, to aż serce rozszerzyło ci się z radości i pomyślałeś sobie: „Tej, tak, tylko tej jedynie, oddam mój głos, bo ta tylko jedna coś warta“. Ale kiedy potem przybył na nowy wiec inny mówca z innej partyj albo obozu i zaczął swoją zachwalać — a tamtą pierwszą ganić i brechtac, to już się wiara twoja w tą pierwszą zachwiała i serce twe poczęło się skłaniać bardziej ku tej drugiej. Ale nim jeszcze zdolałeś przetrwać w głowie wywody mówców pierwszej i drugiej i powziąć między nimi decyzję, a tu jakby na skaranie Boskie jeszcze jeden wiec i nowa partyja. A ten mówca umiał jeszcze silniej zagrać na twych nerwach i, umyśle i tak druzgocąco skrytykować obydwie poprzednie partyje a swoją przybrać w tak pomętne barwy, że się zachwiała w tobie wiara i ufność do pierwszej i drugiej, a pomyślałeś sobie, że jednak ta trzecia, to pewno najlepsza.

Ale i ta pociecha i uciecha wnet się rozwiała. Skoro przyjechał jeszcze i czwarty i piąty, a może i szósty agitator, silnymi argumentami obalił twój sąd o wszystkich trzech partyjach, ale też zarazem i zachwiał w tobie wiarę wogóle w dobroć i szczerść jakiegokolwiek partyj. Powiedziałeś sobie: „Jeżeli to tak, to te wszystkie partyje kaduka warte, one wszystkie równo cyganią i ludzi mamia“. I zniechęciłeś się właśnie tą niemożliwością orientowania się w tym chaosie partyjnym i rozpoznania, która dobra, a zła do tego stopnia, że powiedziałeś sobie: „Jeżeli to tak jest, to ja wogóle na wybory nie pójdę“. Masz słusność, drogi Czytelniku, że dużo cygaństwa i tumanstwa jest w agitacji przedwyborczej poszczególnych partyj, że żadna z tych partyj nie jest całkowicie doskonała i bez ale i że nie będziemy mieli wogóle dobrych wyborów, dopóty będzie obecna ordynacja wyborcza. Ale owa konkluzja, którą z tego powzięłeś, jest najgorsza, a mianowicie to postanowienie: „ja nie pójdę na wybory“. Gdybyś, Szan. Czytelniku w niedzielę na wybory nie poszedł, to popełniłbyś rzecz zdrożną, grzeszną — bo zdradę najżywniejszych interesów katolickich i narodowych, dopomógłbyś do zwycięstwa wrogom kościoła i naszej ukochanej Ojczyzny. A Tyś przecież i dobry Polak i dobry katolik i nad życie droga ci wiara św. i ta Ojczyzna, tak drogo okupiona i nie chciałbyś poniewierki ani jednej, ani drugiej. A przeto na wybory iść musisz. A nie tylko ty sam, ale zabrać winienesz wszystkich do głosu uprawnionych domowników twoich i zachęcić jeszcze prócz tego twych sąsiadów. Ale na jaki numer wreszcie mam oddać mój głos? pytasz pełen trwogi. Jedni radzą tak, a drudzy inaczej, bo ja wiem? Pewnem uspokojeniem dla Ciebie niech będzie ta okoliczność, że u nas w rachubę wchodzi trzy resp. cztery partyje lub obozy katolickie, między którymi będziesz mógł dokonać decyzji. Są to następujące partyje: Blok Katolicko-Narodowy № 24, sta-

ry już znany, obóz, co do którego stanowiska katolickiego i narodowego, nie masz żadnej wątpliwości, druga lista to Katolicka Unia Ziemi Zachod. № 30, jest to nowo utworzony obóz z rozmaitych partyj i związków gospodarczych, który pragnie współpracy ze rządem szczególnie w dziedzinie gospodarczej, sądząc, że z niej wyniknie korzyść dla dobra kraju — trzecia, wchodząca w rachubę partyja przy wyborach, jest Narodowa Partyja Robotnicza № 7 — już też istniejące od dawna stronnictwo, które ma za zadanie obronę praw i spraw warstw pracujących na zasadach chrześcijańskich i narodowych. Komu jeszcze tych trzech nie dosyć, to jest wreszcie i czwarty obóz czyli blok — a mianowicie polsko-katolicki Blok Ludowy № 25 — czyli zespół Piasta i Chładcji. Blok ten u nas znajduje się co prawda pod silnym wpływem p. Wiktora Kulerskiego, innych zaś częściach. Polski blok ten łączy się często razem z Blokiem Kat.-Narodowym. Te wszystkie cztery wymienione partyje przyjęły do swego programu zasady listu Bisk. Polsk. i obowiązek obrony kościoła i wiary św. I oddając na jedną z tych czterech list, nie sprzeniewie-

rzysz się ani twym powinnościom jako katolik, ani jako Polak. Jest jeszcze co prawda jedna partyja u nas polska, partyja Brejskiego nr. 36, ale nie radzimy nikomu oddać na nią swego głosu, bo ta partyja u nas nie ma widoków przeprowadzenia swego przedstawiciela i głosu, oddane na nią, pójdą na marne.

Ktorej z tych czterech partyj, a więc nr. 24, nr. 30, nr. 7, nr. 25 dać pierwszeństwo, to już pozostawiamy Szan. Czytelnikom do woli. Z wrażeń i pouczeń z odbytych wieców, z wyjaśnień poprzednich naszej gazety i z dyskusji, która się na jej łamach toczyła, każdy już co do tego powinienby sobie wyrobić swój sąd. A jeżeli ktoś jeszcze nie zdecydowany i trudno mu o to, to niech się poradzi światlejszych od siebie — uczciwych ludzi — aby mu poradzili, któremu numerowi z największą korzyścią dla kościoła i państwa oddać swój głos.

A więc, Szan. Czytelnicy, do urny wyborczej stanąć musi w dniu 4 i 11 marca każdy uprawniony do głosowania, a głosować wolno tylko partyj kat. i polskiej, a więc jednej z czterech wyżej wymienionych.

Interwencja posła sowieckiego w sprawie procesu „Białoruskiej Hromady“.

Warszawa, 26. 2. Sobotni „Express Poranny“ zamieścił szereg szczegółów z aktu oskarżenia przeciw członkom Białoruskiej Hromady, zasiadającym obecnie na ławie oskarżonych w Wilnie.

Posel sowiecki Bogomolów interwenjował u ministra spraw zagranicznych Zaleskiego, wskazując na rewelacje „Expressu Porannego“, żądającego wyjaśnienia stosunku członków poselstwa sowieckiego do obecnego procesu.

Na skutek tej interwencji, komisariat rządu skonfiskował w godzinach popołudniowych „Express Poranny“.

W związku z temi rewelacjami, radca poselstwa sowieckiego, Uljanów, który niedawno wyjechał na urlop do Moskwy, nie wróci już na swoje stanowisko i zostanie odwołany.

Groźba zerwania stosunków dyplomatycznych między Niemcami a Estonją.

Tallin, 27. 2. Estonja znajduje się w przededniu zerwania stosunków dyplomatycznych z Niemcami. Poseł niemiecki Franck przybył z Berlina z wyraźną instrukcją nieuczestniczenia w uroczystości jubileuszu niepodległości Estonji. Równocześnie oczekiwany jest protest Niemiec przeciw ustępowi orędzia do narodu, mówiącemu o okupacji niemieckiej w Estonji.

Jak dalece okupacja ta była ciężka, dowodzą

głosy prasy bałtyckiej, której największy organ „Rigasche Rundschau“ w związku z konfliktem niemiecko-estońskim pisze, że nikt nie może żądać, aby naród estoński albo państwo estońskie czasy okupacji niemieckiej wspominały przyjaźnie. Mimo jednak zrozumiałego rozgoryczenia nie należało (?) ustępu o okupacji niemieckiej wstawiać do orędzia.

Konflikt Austrii z Włochami będzie rozwiązany pokojowo.

Paryż, 27. 2. W paryskich dobrze poinformowanych kręgach dyplomatycznych na zasadzie informacji, zasiągniętych z Rzymu, uważają konflikt między Rzymem a Wiedniem za zbliżający się do pokojowego rozwiązania. Jak słychać, Mussolini na podstawie

nadeszłych ostatnio do Rzymu doniesień, ocenia sytuację znacznie spokojniej. Potwierdza to również fakt, że polemika prasy włoskiej przeciw Austrii straciła już swą pierwotną agresywność.

Aresztowanie podprokuratora sądu katowickiego w Warszawie.

Warszawa, 27. 2. Władze bezpieczeństwa w Warszawie aresztowały w niedzielę 26 letniego podprokuratora sądu okręgowego w Katowicach Władysława Chudzińskiego. W godzinach wieczornych przewieziono aresztowanego do aresztu przy urzędzie śledczym do szpitala Jana Bożego. Okoliczności niezwykłego aresztowania trzymane są w tajemnicy.

Rozporządzenie o opłatach za paszporty zagraniczne.

Warszawa, 27. 2. W tych dniach ukaże się rozporządzenie ministra skarbu w porozumieniu z ministrem spraw zagr. w sprawie opłat za paszporty zagraniczne. W myśl nowego rozporządzenia opłata za paszport zagraniczny normalny wynosić będzie 250 zł, zezwolenie na ponowny wyjazd 250 zł, za paszport normalny wielokrotny 750 zł, wreszcie za paszport ulgowy wielokrotny na wyjazd w celach handlowych z terminem ważności na jeden rok 200 zł. Opłaty za inne kategorie paszportów ulgowych pozostają bez zmiany.

Pogłoski o wyższości cen węgla i cukru są fałszywe.

Warszawa. W jednym z dzisiejszych pism porannych warszawskich ukazała się informacja, jakoby p. minister przemysłu i handlu na ostatniej konferencji gospodarczej w ministerstwie przemysłu i handlu w dn. 22 i 23 bm. oświadczył, że ceny węgla i cukru zostaną wkrótce podniesione.

Wiadomość ta jest z gruntu fałszywa, gdyż p. minister przemysłu i handlu żadnych oświadczeń w sprawie podwyższenia cen nie składał.

Żydzi strzelają na wleczach.

Rzeszów, 27. 2. Na wiecu sjonistycznym w Rzeszowie jeden z organizatorów strzelił z rewolweru do tłumu, który chciał wtargnąć do sali. Tylko dzięki przytomności jednego z obecnych, który w krytycznym momencie odbił ręką rewolwer, kula nie ugodziła nikogo. W rezultacie wynikła ogólna bójka, której kres położyła dopiero policja. Na placu pozostało kilkunastu rannych.

Z Lubawy.

Pan Dakowski cofa swój podpis pod znany protest przeciw „Drwęcy” z Lubawy.

Pan Dakowski, właśc. Hotelu „Kopernik” w Lubawie osobiście w redakcji oświadczył, że cofa swój podpis, jako że był do niego podstępnie spowodowany, a mianowicie tłumaczono mu, że chodzi tu o to, by „Drwęca” nie umieszczała żydowskich anonsów. (Od redakcji: W okresie 7 lat istnienia jeden jedyny raz dostał się mimo woli redakcji do gazety naszej anons żydowski, jedynie z tego powodu, że redakcja nie była poinformowana o tem, że to żydowska firma. Skoro się o tem dowiedziała, zaraz anons odwołała i pomyłkę wytłumaczyła. I z tego nawet kręci się bicz na naszą gazetę. Zapomniana się wspomnieć o tem, że gazeta stale walczy z zalewem żydowskim i już kilkakrotnie w tej sprawie miała procesy).

Nadesłane z Bloku Katolicko-Narodowego.

Z ruchu wyborczego Katolicko-Narodowego lista nr. 24.

W Lubawie odbył się w niedzielę, dnia 26-go lutego wielki wiec przedwyborczy, na którym przemawiali pp. Dr. Ossowski i Michałek z Torunia. Referaty przyjęto z wielkim uznaniem, nagradzając mówców burzliwymi oklaskami.

W dyskusji zabrał głos p. Alojzy Hejka, któremu wiecownicy mówić nie pozwolili i trzeba było dużo wysiłku ze strony prezydium wiecu, ażeby umożliwić wypowiedzenie się p. Hejkiemu.

Występ jednego z profesorów gimnazjum nie miał również najmniejszego powodzenia. Wiec ten był olbrzymią manifestacją na rzecz listy nr. 24 patrijotycznej ludności miasta Lubawy i okolicy.

W Rożentalu odbył się wiec listy nr. 24 w niedzielę, dnia 26 lutego w południe pod przewodnictwem p. Konrada Kasprzyckiego II.

Sytuację polityczną omówił bardzo obszernie i masowo p. Sołtysiak z Torunia. Mówcy, którzy w dyskusji głos zabierali, oświadczyli się za listą nr. 24, na rzecz której wznoszono gromkie okrzyki. Wiec zakończono w bardzo podniosłym nastroju odśpiewaniem „Boże coś Polskę”.

W Grabowie odbył się wiec listy 24 w niedzielę 26 lutego o godz. 4 tej po poł. Referat o wyborach wygłosił p. Sołtysiak z Torunia.

Zebrani nagrodzili mówcę hucznie oklaskami i samorzutnie wznosili okrzyki na rzecz listy 24.

Odśpiewaniem pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy” zakończono ten harmonijny wiec, który poziomem stał ponad dotychczas odbytemi wiecami.

W Kazanicach odbył się wiec listy nr. 24 w niedzielę 26 lutego o godz. 7-mej wieczorem.

Interesujący referat o programie listy nr. 24 wygłosił p. Sołtysiak. Po rzeczowej dyskusji olbrzymią większość zebranych oświadczyła się za listą 24, wznosząc na jej zwycięstwo gromkie okrzyki. Zwolennicy siódemki wznosili okrzyki na rzecz swojej listy. Odśpiewaniem „Kto się w opiekę” zakończono ten wielce pouczający wiec o godz. 10-tej wiecz.

W Rumianie odbył się wiec komitetu Katolicko-Narodowego lista nr. 24 w poniedziałek, dnia 27-go lutego o godz. 4 i pół po południu, pod przewodnictwem p. Cieszyńskiego. Referat polityczny o znaczeniu przyszłego Sejmu oraz o programie listy 24 wygłosił p. Sołtysiak, którego wysłuchano z wielką uwagą.

W dyskusji zabrał pomiędzy innymi głos jeden z nauczycieli z Ogniska, przybyły na Pomorze, starając się osłabić wrażenie referenta, co mu się jednak nie udało.

J. GORLIC.

179

NARZECZONA Z „TITANIKA”.

ORYGINALNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

— Niech nas pan stąd zabierze, a wynagrodzę pana po królewsku, — rzekłem doń.

— Dobrze, — odpowiedział mi.

Spełnił obietnicę. W pół godziny potem przebrałem się w naszej jaskini w porządne ubrania, które nam kapitan kazał przynieść z okrętu.

Był to szkocki parowiec, przybywający z północy, gdzie z polecenia pewnej firmy prowadzącej handel futrami, zakupił kosztowne futra, które miał zawieść do San Francisko. Brak wody, spowodowany jakąś wadą tenora, zmusił kapitana do wylądowania na naszym wybrzeżu. Takim sposobem zostaliśmy uratowani.

Dzielną Szkot wybrał się z nami do doliny złota, gdyż jego świadectwo miało dla mnie ważne znaczenie. On, jego sternik i przypadkowo znajdujący się na pokładzie myśliwy, byli pierwszymi ludźmi, którzy oprócz mnie i Pepita oglądali moją kopalnię złota.

Od owej chwili kapitan i załoga „Króla Edwarda” zwracali się do nas z ogromnym szacunkiem. Traktowali nas, jak kuzynów.

Kapitan był nawet na tyle uprzejmy, że zgodził się zabrać na pokład parowca mego muła, Jana. W dwa dni potem wyruszyliśmy w drogę do San Francisko. Po przybyciu tamże zwróciłem się za poradą ka-

Ludność Rumianu zatem ze swoim duszpasterzem stoi solidarnie przy liście nr. 24. Wiec zakończono wśród podniosłego nastroju odśpiewaniem „Boże coś Polskę”.

PP. Hejka Antoni i Krukowski profesor, którzy przybyli na wiec celem robienia opozycji, trochę się spóźnili i zmuszeni byli urządzić własny wiec na rzecz Unji, które doznały zupełnego niepowodzenia.

W Rumienicy odbył się wiec listy nr. 24 w poniedziałek, dnia 27 lutego wieczorem, na którym przemawiali pp. Sołtysiak, Dr. Brasse i Sergot. Nastrój zebranych był wyłącznie za listą 24.

Agitatorzy Unji, którzy się także na wiec zjawili w osobach braci Hejków, Kozłowskiego i Krukowskiego, tylko dzięki taktowi dr. Brassego uszli cało z wieca.

Wiec zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę” i wśród okrzyków na rzecz listy 24 rozchodzono się późną nocą do domów.

W Rybnie odbył się wiec listy 24 w środę, dnia 29 lutego w południe, gdzie z wielką uwagą wysłuchano referatu p. Sołtysiaka. W dyskusji starał się p. Kamiński zachwalać „Unję”, ale został całkiem odosobniony, a raczej wszyscy zebrani wrogo się do Unji odnieśli i wzniesli okrzyki na listę 24 i 7-kę. Wiec zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę”.

W Klepinach odbył się wiec w środę 29 lutego, na którym przemawiał p. Sołtysiak.

Licznie zebrana publiczność solidaryzowała się w całej pełni z wywodami referenta, nagradzając jego przemówienie burzą oklasków.

Wiec zakończył się w podniosłym nastroju odśpiewaniem „Boże coś Polskę”.

W Ostaszewie odbył się bardzo liczny wiec listy 24 w środę, dnia 29. II rb., na którym wśród sympatycznego nastroju przemawiał p. Sołtysiak z Torunia.

Wywody referenta znalazły pełne uznanie ze strony słuchaczy. Po wiecowej dyskusji, w której kilku mówców głos zabierało, zakończono wiec okrzykiem na Rzeczpospolitą oraz na zwycięstwo listy 24 i 7.

W Tuszewie odbył się wiec listy 24 we wtorek 28. II rb., na którym przemawiali pp. Sergot i Szulc z Lubawy. Nastrój wieca był nader korzystny dla listy nr. 24.

W Byszwałdzie odbył się wieczorem tegoż samego dnia wiec listy 24, na którym przemawiali pp. Sergot i Sołtysiak. Zebrani godzili się w całej pełni na wywody mówców i oświadczyli się za listą 24.

Lista nr. 24 idzie w zwycięskim pochodzie naprzód i spodziewać się należy, że 4 i 11 marca skupi się większa ilość głosów.

W Grodzicznie odbył się liczny wiec listy 24. Referaty wygłosili pp. Sergot i Dr. Brasse, których wiecownicy oklaskiwali, wznosząc gromkie okrzyki na pomyślność listy nr. 24 oraz precz z 30-stką

W Samplawie odbył się wiec, na którym przemawiali pp. Sergot i Tykarski.

W dyskusji podał się pod firmę N. P. R. jakiś Wojał, którego jednak p. Sergot siłą argumentacji pokonał. Wiec zakończył się zwycięstwem na rzecz listy nr. 24.

Ofiarą katastrofy w Gdańsku padła „Warta”.

Gdańsk, 27. 2. Wczoraj po południu zderzyły się w porcie gdańskim dwa statki, mianowicie polski „Warta” z duńskim parowcem „Niesels Ebbesen”. Oba statki odniosły poważne uszkodzenia. Na skutek zderzenia polskiemu statkowi została wgnieciona część ściany tak, że musiał natychmiast przybić do brzegu i wysadzić pasażerów. „Warta” przy pomocy dwóch holowników odstawiła została do swego miejsca postoju.

pitana do pewnego znanego adwokata. Podjął on się uregulować me pretensje do odkrytych przezemnie kopalni złota.

Potem zaprowadził mnie kapitan do handlarza futer, z którego polecenia odbywał podróż na północ Alaski. Ten jednak oznajmił mi, iż nie ma potrzebnego na założenie tak wielkiego przedsiębiorstwa kapitału, ale ofiarował się pośredniczyć w interesie.

Zgodziłem się na to. Handlarz futer zwrócił się do niejakiego Dealera, którego wezwał telegraficznie z Nowego Yorku.

— Znam tego człowieka, — przerwał Ryszard przyjacielowi.

— Tem lepiej. Wiesz więc zapewne, że ma on rozległe stosunki. Człowiek ów przybył tedy do San Francisko, wysłuchał mej opowieści o odkrytych kopalniach i w dwa dni potem pozyskał dla mej sprawy prezydenta wielkiego banku w San Francisko. Resztę wiesz. Bank zapłacił za część akcji istny majątek, oczywiście dopiero potem, gdy znawcy zbadali kopalnię i potwierdzili prawdziwość mych doniesień.

Do Nowego Roku trwały rokowania, podpisywanie rozmaitych kontraktów, słowem wszystkie formalności, potrzebnej do założenia nowego przedsiębiorstwa. Tymczasem zamówiono maszyny, zwerbowano inżynierów. Znalezione również szybko robotników i z początkiem wiosny wyruszyła pierwsza wyprawa do mych kopalni złota.

Wnet też otrzymaliśmy stamtąd wiadomość, że za parę tygodni przyjdą do San Francisko pierwsze ładunki złota. Ponieważ dzienniki zajęły się tą sprawą,

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 2 marca 1928 r.

Kalendarzyk. 2 marca, Piątek, Suchy dzień, Heleny C.
3 marca, Sobota, Suchy dzień, Kunegandy.
4 marca, Niedziela, 2 Postn. Sucha, Kaz.
Wschód słońca g. 6 — 19 m. Zachód słońca g. 17 — 16 m.
Wschód księżycy g. 05 — 11 m. Zachód księżycy g. 3 — 36 m.

Z miasta i powiatu.

Obwieszczenie!

Nowemiasto. Ze względu na odbywające się wybory do Sejmu i Senatu zakazany jest wyszynk jak sprzedaż w naczyniach zamkniętych napoi alkoholowych w następujących okresach czasu; a mianowicie — cały dzień 2, 3 i 4 marca 1928 r. oraz dzień 5 marca do godz. 10-tej rano, cały dzień 10 i 11 marca 28 r. oraz dzień 12. marca do godz. 10-tej rano, Urząd policyjny.

Kurzętkowski, burmistrz m.

Wiec listy sanacyjnej nr. 21.

Nowemiasto. Zdaje się, że wszyscy zte mocy się sprzyśnięli na nasz biedny kraj, żeby rozpętanym jaknajliczniejszego partyjnicztwa rozbić dosłownie na miał całe polskie społeczeństwo. Nie dość zamętu i spustoszenia duchowego, które wywołała dotychczasowa agitacja już i tak zbyt wielkiej liczby obozów, w miarę zbliżania się dnia wyborów coraz to nowe wypęływają z ukrycia na wierzch. Donosiliśmy w ostatnim nr. „Drwęcy” o wiecu listy 36 Brejskiego, zgola nikomu niepotrzebnej. W czwartek wieczorem odbył się nowy wiec i nowej listy partyjnej — sanacyjnej, № 21. Już doprawdy konia z rzędu temu, kto zrozumie, komu ta lista potrzebna. — Kto chce współpracy z rządem, ma przecież możność poprzeć listę № 30, ale po co jeszcze i ta lista? Przy stole prezydalnym zasiadli listowy Czapiński i trzech innych urzędników. Na wiec ten stawili się przeważnie urzędnicy, jak kolejarze, pocztowcy itd. Głównie przemówienie wygłosił podprokurator Dr. Konieczny z Brodnicy. Przemówienie jego obracało się całkowicie o osoby p. marszałka Piłsudskiego. Rażąco też i podpadający mieszał do swego referatu dostojną osobę Ojca św.

Jego wywody zbit przekonywująco pp. Doczyk i Kłowski — poparł je atoli pewien nauczyciel z Radomia.

Listy tej polecić nie możemy, a to dlatego, że powoduje ona jeszcze większe rozbić się społeczeństwa polskiego, a po wtóre, iż nie mamy żadnej gwarancji, że ta lista oparta jest o podstawę listu pasterskiego Biskupów Polskich. Prosimy Szan. Czytelników wyborców, aby na listę 21 nie głosowali.

Wypadek samochodowy.

Nowemiasto. W ubiegłą środę o godz. 5.30 po południu wracający z Lubawy samochód p. B. Gęstwickiego z Nowogomiasta tracił krótko przed Samplawą swą blachą ochronną o jadącą w tym samym kierunku w furmankę p. Osmańskiego z Lubawy wybudowanie Wskutek tego uderzenia uszkodzili się przyrządy przy kierownicy, która wypowiedziała posłuszeństwa tak, że samochód zjechał z wysokiego nasypu szosowego na pole. Szofer i dwóch panów znajdujących się w samochodzie, doznali lekkich obrażeń.

Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił p. Dr. Brasse z Lubawy.

Wykład propagandowy o wychowaniu fizycznym.

Lubawa. We wtorek, dnia 6 marca rb. o godz. 19.55—20.40 odbędzie się na uniwersytecie powszechnym w seminarjum wykład propagandowy o wychowaniu fizycznym. Wykład jest przeznaczony dla wszystkich. Wysłuchanie referatu poleca się przedewszystkiem członkom towarzystw przyposobienia wojskowego.

sądzim, że nie trudno mi będzie znaleźć ciebie, mego spółnika.

Ty jednak zniknąłeś, nie mogłem cię nigdzie znaleźć i już sądziłem, że cię nigdy nie ujrzę, gdy przypadek zrzucił, żeśmy się spotkali dzisiajszego wieczora.

Kochany Brunonie, ileż musiałeś przecierpieć, zanim ci się szczęście uśmiechnęło! — ożwał się Ryszard. — Nie potrafię wypowiedzieć, jak bardzo ci jestem wdzięczny, gdyż i mnie uczyniłeś szczęśliwym, o ile złoto może wogóle kogokolwiek uszczęśliwić, — dodał szybko.

— Ej, zdajesz mi się mieć jakieś tajemne zmartwienie, Ryszardzie. Powiedz, co ci dolega? — rzekł brabia Spillers, sięgając po szklankę szampana.

— Lepiej dajmy temu spokój, przyjacielu. Opowiedz mi raczej, co się stało z Janem i Pepitem?

— Prawda, byłbym o tem zapomniał. A powinieś przecież wiedzieć, jak wynagrodziłem wszystkich przyjaciół i pomocników, których znalazłem w Alasce.

Zacznę tym razem od zwierząt. Jan jest właściwym odkrywcą kopalni, to też jemu się należy pierwsza wzmianka.

A więc... co można było zrobić dla zwierzęcia, to zrobiłem. Wyznaczyłem mu roczną rentę, która wystarczała na książęce prawie utrzymanie muła. Umieściłem go u pewnego farmera, gdzie stoi przy marmurowym żłobie i zajada najlepszy owies i siano. Pracuje tylko tyle, by nie zginął z lenistwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ponieważ na wyspach tych niema pieniędzy, a więc niema i niemoralności i zbrodni. Misjonarze, którzy od czasu do czasu odwiedzają te strony, oświadczają, że ludzie ci żyją według praw bożych i są idealnie dobrym. Każda rodzina oczywiście rozporządza swoją własnością i jedyna może być bogatsza od drugiej. Może posiadać więcej ziemi, więcej bydła. Pieniądże znają tam tylko z nazwiska. Jak p. Roger opowiada, mieszkańcy wysp Tristana przechowują kilka monet jako osobliwość.

Stan zdrowia mieszkańców pomimo wilgotnego klimatu i częstych burz jest doskonały. W ostatnich trzech latach umarło tylko trzech ludzi, z tych jedno niemowlę, a jeden starzec, liczący przeszło 90 lat. Uwagi godnym jest, że obywatele wysp Tristana nie chorują nigdy na zęby i do najpóźniejszego wieku posługują się własnym uzębieniem.

Ale niech nikt nie sądzi, że życie mieszkańcom idzie po różach. Urodzajnej ziemi jest mało, trawa bardzo nikła, drzewa rzadkie. Nawet połów ryb jest przez większą część roku wskutek dzikości morza niemożliwy. Jedynym majątkiem mieszkańców są jaja morskich ptaków, zwłaszcza mew i pingwinów. Rok rocznie według starego zwyczaju przylatują te ptaki na dzikie skały wysp i znoszą jaja. Od czasu do czasu wyczerpują się mieszkańcom środki żywności a wtedy Tristanowie zaprowadzają u siebie rodzaj kart żywnościowych, mających na celu ograniczenie spożywania artykułów dopóki czas krytyczny nie minie, lub nie zawinie w te strony okręt i nie zaopatrzy dobrowolnych wygnańców w żywność.

Ale statki parowe i ogółem okręty bardzo rzadko tu zawijają. W ostatnich trzech latach nie ukazał się ani jeden parowiec na horyzoncie. Mieszkańcy tych wysp żyli w najświadomości tego, co się dzieje na szerokim świecie. Całe szczęście, że nie tęsknią oni ani za nowinami, ani za ludźmi. Mimo to — jak powiedzieliśmy — kochają oni swoją ojczyznę i żaden z nich nie zgodziłby się na przesiedlenie do kraju bogatszego i bardziej cywilizowanego. Najlepszym tego dowodem, że gdy rząd południowej Afryki ofiarował im w swoich dominiach urodzajną piękną ziemię, jednogłośnie odmówił.

Na skutek rewelacji angielsko dziennikarza, rząd angielski zwrócił uwagę na swoich dalekich, a zapomnianych obywateli i obecnie opatruje ich regularnie w żywność, odzienie, książki i wszelkie potrzeby kulturalne, wysyłając eo trzy miesiące wielki parowiec wyładowany tymi artykułami.

Już nie handluje.

— Bankier: Nie panie, nie mogę dać córki człowiekowi mającemu taką masę długów.
— Konkurent: Ale pomyśl pan o tem, jak starożytni są moi przodkowie.
— Bankier: Wszystko jedno. Ja nie handluje już starzyzną.

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy”.

Rok V. Nowemiasto, dnia 3 marca 1928.

Nr. 9

Na niedzielę II. Postu.

EWANGELJA

napisana u św. Mateusza w rozdz. XVII. w. 1—9.

W on czas wziął Jezus Piotra i Jakóba i Jana, brata jego, i wprowadził ich na górę wysoką osobno, i przemienił się przed nimi; a oblicze jego rozjaśniało jako słońce; a szaty jego stały się białe, jako śnieg. A oto się im ukazali Mojżesz i Eljasz, z nim rozmawiający. A odpowiadając Piotr, rzekł do Jezusa: Panie, dobrze jest nam tu być. Jeśli chcesz, uczynimy tu trzy przybytki: tobie jeden, Mojżeszowi jeden, a Eliazszowi jeden. Gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył ich. A oto głos z obłoku mówiący: Ten jest Syn mój miły, w którym sobie dobrze upodobał, jego słuchajcie. A usłyszawszy Uczniowie, upadli na twarz swoją, i bali się bardzo. I przystąpił Jezus i dotknął się ich i rzekł im: Wstańcie, a nie bójcie się. A podniósłszy oczy swe, nikogo nie widzieli, jedno samego Jezusa. A gdy zstępowali z góry, przykazał im Jezus, mówiąc: Nikomu nie powiadajcie widzenia, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie.

Jako sobie postępować trzeba, aby się wzblić na górę doskonałości.

Pan Jezus wstąpił na górę i tam się przemienił. I my powinniśmy w życiu naszym wspiąć się do góry, to znaczy, dążyć do doskonałości. To wstępowanie Pana Jezusa z trzema apostołami na górę wysoką jest obrazem naszego wzbijania się na górę doskonałości i chwały niebieskiej. Aby tego dogodnie dokonać, trzeba przede wszystkim nie zabierać ze sobą ciężkich towarów ani nawet nie obciążać się zwieszoną odzieżą, która przeszkadza przy wchodzeniu do góry. Nie żąda Bóg od wszystkich, żeby się pozbyli dóbr doczesnych, które prawnie posiadają lub uczciwie nabyli, choć te utrudniają postęp na drodze doskonałości i do nieba. Wszak Zbawiciel mówi: „Zaprawdę powiadam wam: łatwiej jest wielbłądowi przez

Wiesz, jak ja jestem leniwy w wykonaniu kontroli nad rachunkami gospodarstwa, które zresztą doskonale jest urządzono i prowadzone przez uczciwego i wykwalifikowanego fachowo p. B., naszego plenipotentę. Ale przyznam ci się że nawet ta mała cząstka mego pozornego raczaj udziału, nuży mnie i z chęcią zrzekne się jej na twój rachunek, a wtedy będę mógł całkowicie i niepodzielnie oddać się dziełom sztuki, których zbiór stanowi prawdziwą rozkosz mego życia.

Widzisz zatem że staniesz się nie tylko porządnym, ale pożytecznym. Przybywaj więc jak najprędzej, oczekujemy cię niecierpliwie. Daj nam znać koniecznie kiedy się ciebie spodziewać mamy; wszyscy nasi znajomi zbiegną powitać cię uroczyście, wyznaczysz sobie za punkt zborny rzecz prosta nasz dom.

Lucjan skończył czytanie listu i utkwivszy wzrok przed siebie, stał nieruchomy, jakby zamagnetyzowany.

Cała przeszłość tak niedawna, a teraz tak odległa, stanęła wywołana jakby cudownym zaklęciem przed jego oczami.

Welin, ta rozkoszna pańska rezydencja, pałacyk jak cacko, cudowny park, wierzchołek do przejażdżki, polowanie, doborowe towarzystwo, muzyka, dzieła sztuki. To wszystko może być znów dla niego dostępne! Mieszało mu się w głowie, czuł się odurzony.

Więc naprawdę dość mu tylko wyciągnąć ręce, aby osiąść to wszystko?

Doznał tak pięknego uczucia jakby czarodziej jakiś, wyrwał go nagle z ciasnego koła pracy mozolnej, szarej, codziennej, uniósł w powietrze i zawiesił nad rajskim, ogrodem, w którym jaśniał pałac cudowny i szeptały srebrne fontanny.

Nagle drzwi się roztworzyły, a w nich ukazał się Staś.

— Julcia prosi Lucjana na obiad — zawołał.

Lucjan drgnął, a na czole jego ukazała się poprzeczna zmarszczka.

— A! prawda, jego rodziny w tym czarodziejskim ogrodzie by nie było! Złożył list i wsunął go do bocznej kieszeni.

Przez cały obiad był tak zamyślony, iż nie wyrzekł ani jednego słowa, się, że nie wiedział, co brał na talerz. Owa zmarszczka poprzeczna nie schodziła mu z czoła.

I przez parę dni następnych był jednakowo usposobiony; zamyślony, smutny i jakby pochmurny, ale zresztą oddany niezmiernie swoim zajęciom; dzień przepędzał przy gospodarstwie, przed wieczorem odbywał lekcje ze Stasiem. Tylko Staś, zauważywszy, że Lucjan był teraz tak poważny jak nigdy, okazywał się względem starszego brata mniej śmiały niż zwykle.

— Ach, gdybyś wiedział mój ojciec, jak on bardzo cierpi nad tem, co się stało.

— Żle by było, gdyby tego nie czuł.

Dzieweczka zbliżyła się do ojca, przytuliła główkę do jego piersi i podnosząc na niego błagające spojrzenie, szepnęła:

— Mój ojciec, ja mam taką wielką taką niezmierną prośbę do ciebie.

— Mów dziecko.

— Kochaj Lucjana, tak jak kochasz mnie, Stasia i Zochnę.

— Przypuszczasz, że go nie kocham?

— Nie! O! wcale tego nie przypuszczam, ojciec! Wiem, że go kochasz, ale okaż mu, że masz dla niego serce, że... że już nie pamiętasz... żeś mu przebaczył... Wiesz, ojciec, co on powiedział do mnie: — Gdy myślę nad tem, zem przez moją lekkomyślność utracił szacunek i zaufanie ojca, rozpacz mnie ogarnia...

Pan Rodowski pogładził ręką płowe włosy córki i, pochylając się nad nią, wyrzekł:

— Na to odpowiedz bratu twemu, Julciu, że utraconego szacunku i zaufania nie można powrócić, choćby się nawet chciało; trzeba na nie napowrót zarobić. A teraz daj książkę, zacznijmy czytać.

List do Lucjana.

Żniwa się skończyły, rozpoczynała się kośba siana i koniczyny Lucjan, który przez cały czas trwania zajęć, pomagał ojcu, wyszedł pewnego wczesnego ranka udając się do robotników i zaczął rozglądać się po horyzoncie.

Ranek był pogodny, ale po niebie ciągnęły srebrne chmurki, jak pierzchliwe ptaki, i zbijały się na zachodzie w jedną masę, niby w gęste stado.

— Dzień dobry, chłopcy! — pozdrowił robotników,

— Dzień dobry, daj Boże zdrowie, paniczu! — odrzekli, odkrywając głowy.

— Jak myślicie, będzie deszcz, czy nie?

— Będzie, panie, napewno, jeżeli nie w dzień, to w nocy spadnie.

— Musimy koniecznie do południa skosić ten łan, a po południu wziąć się do zbierania siana z tej łąki nad stawem bo tam straszna mokradła; na przypadek, gdyby ulewa dłużej trwała, cały pokos przepadnie.

— Wszystko zrobiłoby się paniczu, gdyby nas tak było, jak wczoraj, pięciu, ale coś kiedy Tomek odszedł, i nie wiedzieć kiedy powróci — gdzie Tomek?

dziurę igielną przejąć, niż bogatemu wniknąć do Królestwa niebieskiego" Ale od wszystkich wymaga Bóg, żeby do majątku nie byli zbyt przywiązani i nim zarządzali wedle woli Bożej, bo to, co posiadają, jest własnością Boga i oni są tylko włodarzami jego. Chrystus Pan gani „ufanie w pieniądzech” i „błogosławionymi” nazywa „ubogich w duchu”. A św. Paweł apostoł zaleca, aby „którzy kupują (się zachowali), jakoby nie dzierżyli; a którzy używają świata tego, jakoby nie używali”.

Kto idzie na stromą górę, wystrzega się, żeby nie miał zbyt obciążonego żołądka, i stara się o to, żeby był lekkim, bo inaczej nie osiągnie celu. Przeto i my, chcąc się wzbudzić do góry doskonałości, powinniśmy być wstrzemięźliwymi co do pokarmów i napojów, a więc w swoim czasie też pościć. Mojżesz, gdy wstąpił na górę, aby wziął tablice przymierza, trwał na tej górze, „czterdzieści dni i nocy, chleba nie jedząc i wody nie pijąc”, jak czytamy w Piśmie św. Eliasza prorok, spożywszy, co mu Bóg cudownie podał, „chodził mocą onego jądła czterdzieści dni i czterdzieści nocy aż do góry Bożej Horeb”, jak zaręcza Duch Boży. Post, z roztropnością zachowamy, bynajmniej nie osłabia ciała, owszem je wzmacnia i zdrowiu służy. Toć Daniel i jego trzech młodzi towarzysze, wstrzymując się od potraw zabronionych żydom, mieli „twarze lepsze i cielistsze niżli inni pacholeta”, którzy się karmili ze stołu królewskiego. A zaleca się nie tylko przykazane przez Kościół posty zachować, lecz też, jeżeli ciało niesforne, dobrowolnie ujmować mu roskoszy i pokarmu. Wszak „każdy, który się potyka na placu”, jak pisze św. Paweł apostoł, „od wszystkiego się powściąga; a onić aby wzięli wieniec skazitelny, a my nieskazitelny”. Szlachetnie tenże apostoł napomina: „Umartwiajcie członki wasze”. Na innym miejscu pisze: starajcie się abyście wydawali ciało wasze ofiarą żyjącą, świętą, przyjemną Bogu, rozumną służbę waszą”.

Pan Jezus zaprowadził trzech apostołów, których ze sobą wziął, na górę, aby się tam z nimi modlić i to tem goręcej i nabożniej, gdyż tam na ustroniu nic im nie przeszkadzało. Ale apostołowie, zmęczeni mozolnem wchodzeniem na stromą górę, zasnęli, jak niedługo potem ci sami apostołowie na Górze Oliwnej zasypiali, podczas gdy Mistrz ich gorąco się modlił i potem krwawym się pocił. O tem zaśnięciu apostołów wyraźnie pisze św. Łukasz Ewangelista. Podobnie zdarza się i nam. Jakże często przez słabość ludzką popadamy w ospałość. Apostołowie „ocuciwszy się, ujrzeli majestat” Chrystusa Pana. Przemienił się, oblicze jego rozjaśniało jako słońce, a szaty jego stały się białe jako śnieg. I ukazali się Mojżesz i Eljasz z nim rozmawiający. I odezwał się z obłoku jasnego głos mówiący: „Ten jest Syn mój miły, w którym sobie upodobał, jego słuchajcie”. Apostołowie, zachwyceni tym widokiem, uradowali się bardzo, i Piotr rzekł do Jezusa: Panie, dobrze jest nam tu być, jeśli chcesz, uczynimy tu trzy przybytki, tobie jeden, Mojżeszowi jeden, a Eljaszowi jeden. Tu widzieli tylko cząstkę chwały niebieskiej, a jednak tak uradowani byli, że chcieliby tam wiecznie mieszkać. Jakaż tedy jest radość w samym niebie, gdzie Bóg rozacza cały majestat swojej chwały,

— Et! tatulo mu nagle zaniemógł, dziewczucha przyleciała po niego i odszedł, zostawiwszy kosę. Jeżeli staremu będzie lepiej, to wróci, a jak nie, to musi za niego przez cały tydzień odstawić drzewo furmanką do miasta.

— Ha, kiedy tak, to chyba mnie wypadnie zastąpić Tomka — powiedział Lucjan z uśmiechem.

— Ale! — odpowiedzieli, śmiejąc się głośno.

— A cóż sobie myślicie? czy to ja nie na wsi wychowany.

— Panicz na wsi wychowany ale nie sposobny do takiej roboty.

— Zobaczmy! — powiedział. Zrzucił kurtkę i ujmując kosę, stanął w szeregu pracujących.

— Dalej chłopcy! żywo na wypródki! — krzyknął wesoło.

Rozweseleni kosarze zbierali wszystkie siły do roboty, żeby się paniczowi nie dać wyprzedzić. Kosy dzwięczały jeden z kosarzy zaczął sobie śpiewać:

W kalinowym gaju słowiczek zanucił;

Poszedł Jasio na wojenkę

I więcej nie wrócił.

Woły moje, woły! wracajmy do domu,

Chcielibyśmy siał i orać,

Ale nie ma komu.

Słońce dopiekało Lucjanowi, pot rześisty spływał z czoła, ale ani jedną chwilę nie ustał w robocie, ku podziwowi kosarzy.

— Antek! szepnął młody chłopak do swego towarzysza, — a to ci zach z naszego panicza! macha kosą, jakby nieprzymierzając, nic innego nie robił, tylko gospodarską robotę.

— Ba! odrzekł Antek, jak się kto za co z ochotą weźmie, to wszystko zrobi, co zechce.

— Ależ prawda, że milej się robi, gdy się widzi, że taki ot panicz nie gardzi ludzką pracą, tylko z człowiekiem się krząta.

— Głupi gardzi, mądry robi.

Jeszcze przed południem łan był skoszony. Lucjan, rozstawszy się z kosarzami, którzy mieli się udać na łąkę nad stawem, pospieszył do domu na obiad. Na progu spotkał Julcię, która wyszła naprzeciwko niego z uśmiechem.

— Jest list do ciebie Luciu, — powiedziała.

— Do mnie? Od kogo?

— Skądże mogę o tem wiedzieć? Marysia przyniosła go z poczty; leży na stoliku w twoim pokoju.

— Może sdaże przeczytać, zanim podadzą wagę.

otoczony chórmi niezliczonych Aniołów i świętych! To też Chrystus Pan, zachęcając do ponoszenia trudów i prześladowań za wiarę, wskazuje na świetną nagrodę w niebie. „Radujcie się i weselcie”, mówi, bo zapłata wasza obfita jest w niebiesiech.

święty Kazimierz.

Św. Kazimierza przypada 4. marca. Był on synem Kazimierza Jagiełłończyka, króla Polskiego, żył przeto przeszło czterysta siedemdziesiąt lat temu. W młodości zaraz okazywał świętobliwe życie; a czystość do śmierci zachował. Wychowany przez Długosza, pisarza dziejów polskich, na bojaźni pańskiej największą mądrość zasadzał; na modlitwie wiele czasu trawił, a nawet i noce na niej przepędzał; ciało postami martwił; włosienicę nosił i tylko z ludźmi dobrymi i mądrymi przestawał; osobliwie zaś wiele uczynków miłosiernych pełnił. Był bardzo słabego zdrowia, a w ostatniej chorobie, gdy mu lekarze myśli brzydką dla ocalenia zdrowia podawali, on ich zgromił, mówiąc: „Tego nigdy nie uczynię, abym dla doczesnego zdrowia Pana Boga gniewał, jego przykazanie przestępować i jego łaskę utracić miał”. — O Boże! dodaj nam wszystkim takiego męstwa. Dzień śmierci swej przepowiedział, a przygotowałszy się przez przyjęcie Sakramentów świętych, oddał Bogu ducha 4 marca 1484, będąc jeszcze młodzieniaszkiem, albowiem liczył dopiero 25 lat. W 36 lat później został od papieża Leona X. w poczet Świętych policzony. Św. Kazimierz przeto jest patronem Polaków, osobliwie młodzieży polskiej, która od niego pokory, pogardy świata, a najwięcej czystości uczyć się powinna. On za to, jako krew nasza, najwięcej się za nas, jako swoich ziomeków, do Pana Boga wstawia. Jemu się więc w modlitwach polecajmy, a przykład jego naśladować, możemy się cieszyć tą nadzieją, że nas nie opuści, a miłosierdzie i zmiłowanie nad nami u Pana Boga wyprosi.

135 Robinsonów.

Trzy lata odcięci od ludzi.

W środku południowej części Oceanu Atlantyckiego, ukryte w szerokiej pustyni morza leżą, trzy małe wysepki, jedna obok drugiej. Na nich żyje zdala od świata i jego kultury 135 męczyzn, kobiet i dzieci, którzy ziemię tę kochają, uważają za swoją ojczyznę, chociaż raczej jest ona dla nich macochą.

Grupa tych wysp nazywa się Tristan d'Acnha. Jeden ze śmiałych i przedsiębiorczych dziennikarzy angielskich Roger wybrał się na te odludzie, a następnie w dziennikach zdał sprawę ze swojej podróży, opisując w barwny sposób wulkaniczną naturę tej ziemi, zwierzęta, rośliny no i ludzi, którzy zamknięci w swem małym społeczeństwie, liczącem 50 rodzin, czują się zadowoleni i szczęśliwi.

Każda rodzina używa najzupełniej niezawisłości, a najstarszy jej członek jest zarazem jej naczelnikiem. W małym tem społeczeństwie niema ani sądów, ani ustaw, które w każdym razie byłyby zbyteczne,

— Zdążył, gdyż z obiadem musimy poczekać na ojca.

Lucjan pospieszył do swego pokoju, rozerwał kopertę i spojrział na podpis.

Pisał do niego pan M., kuzyn daleki babki człowiek bogaty, w którego domu Lucjan najprzyjemniejsze spędził chwile. Serce uderzyło w nim żywiej, zaczął czytać,

Co się z tobą stało, kochany Lucjanie? Zniknąłeś nam z przed oczu tak nagle, iż za powrotem naszym z zagranicy, tyle tylko dowiedzieliśmy się, że cię niema, ale dokąd się udałeś, gdzie przebywasz, o tem nikt nas objaśnić nie umiał.

Dopiero szczęśliwy traf odkrył nam to.

Kilka dni temu spotkaliśmy podczas naszej bytności w Warszawie młodego S., który jakiś czas spędził w waszej okolicy. Od niego dopiero mogliśmy zasięgnąć dokładnej wiadomości o tobie i miejscu twego pobytu. Powiedział nam, że bawisz obecnie u szanownego ojca twego, którego pamięci zechciej łaskawie przypomnieć mnie i moją żonę. Z tego wszystkiego widzę, że nie odebrałeś ostatniego mego listu, który do ciebie z zagranicy pisałem; widocznie musiał cię już nie zastać, więc pozwól, kochany Lucjanie, że będę wiernem echem tego, co ów list zawierał, uprzedzam cię tylko, że nie chcę rzeczy omawiać, ani wysilać się na określenia delikatne, ale wypowiem wszystko tak, jak przystało pomiędzy krewnymi.

Dopiero po powrocie z zagranicy dowiedziałem się całej i zupełnej prawdy, w jak przykrych znalazłeś się kłopotach skutkiem rozmaitych zawikłań, będących następstwem śmierci twojej babki i jak skutkiem tego jesteś obecnie w położeniu, które przypuszczam, nie odpowiada twojemu usposobieniu, ani skłonności.

Czy mam długo mówić kochany Lucjanie?

To byłoby zbytecznem, więc powiadam odrazu: przybawaj do nas, dom nasz otwarty dla ciebie w każdej chwili, możesz go uważać jak własny.

Wszyscy tęsknimy tutaj do ciebie. Brak nam twojej wesołości, twego humoru, twego dowcipu. Nikt tak jak ty nie umie ożywić naszych zebrań towarzyskich. Więc nie tylko my domowi, ale wszyscy znajomi nasi domagają się ciebie. Przybawaj, drogi Lucjanie, i zostań z nami na zawsze.

Przytem nie myśl znów, żebym był tak bezinteresowny i zapraszał cię tylko dla twoich pięknych oczu, ładnego głosu, którym śpiewasz i miłego humoru: mam ja wyrachowanie w ściągnięciu cię do Wielbna, a ty przybyciem swoim wyświadczysz mi wielką łaskę.

Tyli
29-go br
rzowi W
i jedną j

Kro
wieczore
stóg mie
liksa Su
dza Pol

Kaz
dokonan
Wyżlica
i służąc
Za wym
kiwania.

Noi

Kie
Wójtem
z Trzcini

Wo
dach Pe
Toi
larz do
robków

Tcz
w zelaz
We
1 kowal
cjalistów
wych, l
ków z i
Chi

Pel
herb kr
lus cert
Jak
minik o
skich 11

Szereg

Gri
wał w l
rucznik
życia w
wadzon
wobec
lewy je
Pó
wypade
uczuciu
z grana
żołnierz
dokona

W
wiec ni
było ol
Zebrani
Gdy je
zwolon
Niemcy

Pa
Naszer
dzienn
zapasy
zdaniem

Pa
mosi 24
odsetki

Pa
100 pro
się w l
wynosi

Pa
spłaty
ta wyn
odsetki
a przyt

St
jęcie d
może
proc. s
ze od
jeżeli p
10
domaga
a przyt

Pa
pozycz
1919 r.

Kradzież.

Tyllice, (pow. brodnicki). W nocy z dnia 28 na 29-go bm. skradziono z niezamkniętej szopy gospodarzowi Wilhelmowi Dobrykowi jedną 9-cio letnią krowę i jedną jałowicę. K.

Pożar.

Krotoszyn. W ubiegły wtorek o godz. 9-tej wieczorem podpalili nie wysledzeni dotąd sprawcy stóg mieszanki na szkodzie dzierżawcy domeny p. Feliksa Sugajskiego z Krotoszyn. Sledztwo przeprowadza Policja Państwowa. K.

Kradzież.

Kazanice. W nocy z dnia 26-go na 27-go bm. dokonano kradzieży w mieszkaniu p. Stanisława Wyzłica z Kazanice. Kradzieży dokonali służący T. i służąca B., którzy z skradzionymi rzeczami zbiegli. Za wymienionymi prowadzi Policja Państw. poszukiwania. K.

Nominacja Wójta i zastępcy na obwód Kiełpiny.

Kiełpiny. Pan Wojewoda Pomorski mianował Wójtem na obwód Kiełpiny p. Adama Filipowskiego z Trzcina, zastępcą p. Franc. Oleksińskiego z Kiełpin.

Z Pomorza.

Wolne miejsca.

Wolne miejsca zgłoszone w Państwowych Urzędach Pośrednicwa Pracy i Ekspozyturze w Chojnicach.

Toruń: 1 stolarz na meble fornirowane, 1 stolarz do polirowania mebli, 2 pasterzy do bydła, 2 parobków do koni, 3 służące na wieś do gospodarzy.

Tczew: 2 autogenicznych szwejserów, 1 formierz w zelazie.

Wejherowo: 1 majster studniarski, 1 palacz, 1 kowal z 2 posyłkami i własnymi narzędziami, 2 specjalistów do nakładania płytek ściennych i posadzkowych, 1 kolodziej, 1 kucharka, 2 dojarzy, 5 ręczników z szarwarkami na majątek ziemski.

Chojnice: 1 formierz.

Kronika kościelna.

Pelplin. Ks. biskup Dominik obrał sobie jako herb krzyż Konstantyna, a jako hasło: „Crux mihi salus certa“.

Jako dzień swej konsekracji J. E. ks. biskup Dominik oznaczył dzień rocznicy swych święceń kapłańskich 1897 — 25 marca.

Szereg nieszczęśliwych wypadków w Grudziądzu w jednym dniu.

Grudziądz. Ubiegłej soboty Grudziądz obfitował w tragiczne wypadki. Oficer kasowy 64 p. p. porucznik Cholewa pozbawił się we własnym mieszkaniu życia wystrzałem z rewolweru. Natychmiast przeprowadzone śledztwo nie ujawniło w kasie nieporządków, wobec czego przyczyna samobójstwa porucznika Cholewy jest niewyjaśniona.

Późnym wieczorem wydarzył się nieszczęśliwy wypadek w miejscowej strzelnicy, w czasie ćwiczeń rzucania granatami ręcznymi. W pewnej chwili jeden z granatów eksplodował, odrywając rękę rzucającemu żołnierzowi, którego przewieziono do szpitala, gdzie dokonano amputacji.

Niefortunny występ Niemców.

Wejherowo. 26. bm. odbył się w Wejherowie wiec niemieckiej mniejszości narodowej, na który przybyło około 2000 osób, w tem przeszło 1.800 Polaków. Zebrani domagali się, aby mówcy mówili po polsku. Gdy jeden mówca przemówił po niemiecku, nie pozwolono mu mówić, śpiewając „Rotę”. Wobec tego Niemcy opuścili salę, i wiec został rozwiązany.

Dział porad prawnych.

Panu A. H. z G. Kwestja ta jest wątpliwa. Naszem zdaniem może Pan brać lód do swego codziennego użytku. Gdyby jednakże Pan chciał robić zapasy lub sprzedawać lód innym osobom, to naszem zdaniem dzierżawca ma słuszość.

Panu Fr. P. z M. Najwyższa 100% spłata wynosi 249 zł. W sumę tę nie są wliczone ewentl. zaległe odsetki.

Panu L. P. z L. Przerachowanie w wysokości 100 proc. wynosi 13,65 zł. Zwykłe pożyczki spłaca się w wysokości 10 proc., a więc pretensja Pańska wynosi ewtl. tylko 1,32 zł.

Panu Z. z L. Pan może domagać się 100 proc. spłaty zależnie od wartości gruntu, 100 proc. spłata wynosi 1800 zł. Do tej kwoty dochodzą zaległe odsetki, których domagać się można za czas cały, a przynajmniej za 4 lata.

Stary abonent, Lubawa. Jeżeli nastąpiło przejęcie długu i zgodził się na przejęcie długu, to Pan może od obecnego posiadacza gruntu żądać 100 proc. spłaty. Tej samej spłaty domagać się Pan może od tego, który bezpośrednio od Pana grunt kupił, jeżeli przejęcie długu nie nastąpiło.

100 proc. spłata wynosi 5000 zł. Od tej kwoty domagać się Pan może odsetek za wszystkie lata, a przynajmniej za 4 lata nieprzedawnione.

Panu C. L. z O. Zwyczajną hipotekę z tytułu pożyczki przelicza się na 15 proc. Kwota z czerwca 1919 r. bez proc. wynosi 437 zł.

Nadesłane z Unji.

Wiec Unji rozwiązany. Hałas i burdy.

Skarlin. Zamówiony wiec na dzień dzisiejszy o godz. 5 po poł. Unji przyniósł jej klęskę.

P. K. Suwiński zagał wiec w kilku słowach, a z mową wystąpił p. Wałaszek, były poseł. Obecny był też i kandydat na posła p. Serożyński.

Przed wiecem rozdawali jacyś panowie jakieś gazetki z wizerunkiem p. Piłsudskiego, które w lot rozbrano.

Gdy p. Wałaszek zaczął mówić, taki tamult i hałas powstały pod adresem p. W. i jego listy, że musiał na cały czas swej mowy zaprzestać. Gdy się po całej chwili trochę uciszyło, znów próbował swój numer i rządy p. P. pod niebiosą wychwalać i znów wrzawa niemiłkająca długi czas trwała. Wówczas p. Przewodniczący starał się zaprowadzić spokój.

Gdy p. Wałaszka dopuszczono znów do głosu, a w toku mowy gwałtownie napadł na dawny Zw. Lud. Nar. i na ich przedstawicieli w Sejmie, to znów położono kres jego mowie. Jeszcze tu? wołano, precz z nim, tupano i hałasowano, pomimo, iż policja chodząc pomiędzy wiecownikami prosiła o spokój. A że na nią nie napadano i o bijatyce nikt nie myślał, więc też siły użyć nie potrzebowała. Widząc że wzburzonej publiczności nie uspokoi, wiec rozwiązał.

Chciał jeszcze przemawiać jakiś, jak ktoś mówił, p. Greza ze Szwarcenowa na korzyść jakiejś listy, ale jakiej, nie wiadomo, dosyć na tem że i jemu nie lepiej poszło. Tak ta cała maskarada wiecowa zakończyła się krótko przed 6 tą godziną. Przy wychodzeniu z sali wołano hurmem: Niech żyje 24, a inni 7. Obecnych na sali było około 200 osób. Uczestnik.

Następne Zebranie przedwyborcze Unji.

Skarlin, 29. II. 28 r. Dziś odbyło się tu po raz drugi zebranie Kat. Unji Ziemi Zach., które odbyło się w zupełnym spokoju. Pomimo niedogodnego czasu zebrano się przeszło 150 osób. Referat wygłosił p. Serożyński z Lekart, który nie napadając na żadną partję, przedstawił zebranym cel i kierunek pracy nie tylko Unji samej, lecz także i innych ugrupowań, występujących do walki wyborczej w naszym powiecie.

Dalej wyjaśnił, dlaczego sam znajduje się w Unji i stwierdza, iż głównym powodem było uchwalenie przez Związek Ludowo-Narodowy albo dzisiejszy blok katolicko-narodowy, konkordatu, który zezwala na odebranie Kościołom majątku darowanego temuż przez pobożnych naszych przodków, a uposażenie księży ustala na 110 zł dla proboszcza i 80 zł dla wikarego i stawia ich w uposażeniu niżej listowego. „Dumny jestem z tego, prowadzi referent dalej, iż Chrześcijańskie Stronnictwo Rolnicze, do którego należał i należę, do tego ręki nie przyłożyło“.

W końcu w nader ostrzych słowach krytykował rozbijnictwo wiecowa i wskazał na wiece socjalistów na rynku w Nowemmieście i niemieckie, które odbyły się w zupełnym spokoju, tak, iż nawet „Boże coś Polskę“ nie zaśpiewano. Dlaczego tam zabrakło rozbijaczy wiecowych ze Skarlina, Gryźlin, a nawet i Lubawy?

W dyskusji zabrał głos tylko p. Łątkowski, starał się zbić wywody referenta. Odpowiedział mu na nie rzeczowo referent. Na tem, odśpiewaniem „Boże coś Polskę“ zebranie zakończono.

Sprostowanie z wieca Ch. D. i Piasta w Skarlinie.

Skarlin. W № 24 „Drwęcy“ „uczestnik“, podając opis wiecu Ch. D. i Piasta w Skarlinie, przedstawił swój opis w fałszywym oświetleniu. Celem poinformowania Szan. Czytelników podaje uzupełnienie.

Na wiec przybyło 80 osób, w tem znaczna część listy 24, których zamiarem było wiecowi przeszkodzić. Dzięki tylko energicznej postawie posterunkowych nie przyszło do bójki i panowie prelegenci Piasta i Ch. D. mogli swe referaty spokojnie wygłosić. W dyskusji zabrał najpierw głos p. Wojciechowski z Gryźlin, występując ostro przeciw ks. prałatowi Adamskiemu, następnie p. Serożyńskiemu. Prelegent Ch. D. zarazem kandydat na posła miał możność przekonać się o moralnej wartości swych sprzymierzeńców z Piasta. Gdy S. z Unji Kat. Z. Z. zabrał głos, podnieśli zwolennicy listy № 24 hałas, że dopiero na interwencję przedstawiciela Ch. D. mógł S. swe zapartywanie na stosunek do Piasta i Ch. D. wypowiedzieć. S.

WIECE

Bloku Katolicko-Narodowego.

Dziś o godz. 5 i pół odbędzie się w sali Hotelu Polskiego Wielki wiec przedwyborczy dla kobiet, na który przybędzie p. mecenasowa Doerfferowa z Torunia, a o godz. 8 i pół wiecz. odbędzie się drugie zebranie, na które przybędzie p. mecenas Dr. Ossowski kandydat do Senatu.

Jan Ciszewski.
Prezes Bloku Katolicko-Narodowego.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Ustąpienie Głuchomskiego z Wydziału Prasy Rządu.

Warszawa, 2. 3. Z dniem 1 marca ustąpił z Wydziału Prasy Rządu K. Głuchomski; „Gazeta Warszawska“ o ustąpieniu komisarza Głuchomskiego, stwierdza, iż mimo, że ulegała konfiskacie za jego urzędowania, wyraża jednak żal, z powodu ustąpienia ze względu na ściśle prawne ustawy jego wobec prasy, naczelnik Głuchomski wstąpił do pracy dziennikarskiej, a na jego miejsce wstąpił Ścisłowicz.

Dziś przybył do Warszawy Minister Spraw Zagranicznych Persji Anchelli, któremu towarzyszy atacha Zabe.

Wczoraj powrócił do Warszawy Boy-Zieliński po pobyciu 2 miesięcznym we Francji, gdzie wygłosił w 16 miastach odczyt, ostatnio miał odczyt w Brukselji, gdzie przyjęto go z wielkim zadowoleniem.

Wczoraj wyjechał do Genewy prof. Prawa rzymskiego na Uniwersytecie Warszawskim prof. Łydkowski.

Krwawe starcie stahlhelmowców z komunistami w Berlinie.

Berlin, 27. 2. W dniu wczorajszym urządzili stahlhelmowcy w dzielnicy Koepenig wielką demonstrację w czasie której doszło do krwawego starcia z komunistami. Wiele osób odniosło rany.

Nowemlasto. Przeciwno p. Odrowskiemu kandydatowi „Unji“, który rzucił na mnie na wiecu w Nowemmieście, dnia 28. II. 28 z palca wyszane kłamstwo skierowałem sprawę o oszczerstwo do prokuratury. Jan Ciszewski, Prezes pow. Bloku Kat. Nar.

Sprostowanie p. Hejki.

Lubawa. Nieprawdą jest jakoby miał pewnym osobnikom płacić po 15 zł, aby rozbijali wiece endeckie (za co zresztą oszczercy, którzy to powiedzieli na zebraniu w Wałdykach, odpowiadać będą sądownie), gdyż nigdy podobno rzeczy nie miały miejsca.

Gielda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 29. 2.
Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto	39.00—40.50
Pszonica	47.00—48.00
Jęczmień przemiałowy	34.00—36.00
Owies	32.75—34.75
Jęczmień browarowy	39.50—40.50
Mąka żytnia 65 proc.	00.00—58.50
Mąka żytnia 70 proc.	00.00—57.25
Mąka pszenna 65 proc.	60.00—71.00
Otręby żytnie	27.00—28.00
Otręby pszenne	27.00—28.00
Rzepak	63.00—70.00
Groch polny	48.00—52.00
Groch Victoria	60.00—82.00
Groch Folgera	55.00—65.00

Uwaga: Ogólne usposobienie mocniejsze.

Kurs dolara.

Warszawa, 2. 3. Dolar 8.90 nieurzęd.
Za 100 zł w Gdańsku 57.51—57.65.
na Warszawę 57.47—57.62.

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.

24 Lista Komitetu Wyborczego **24**
Katolicko-Narodowego.
Baczność Wyborcy Polacy Katolicy!
Zgodnie z wolą Episkopatu Polskiego idziemy do wyborów w wielkim bloku katolicko-narodowym, na którego czele stoi zasłużony bojownik sprawy narodowej p. marsz. Trąmpczyński.
Wzywamy tych wszystkich, którzy są wierni ideałom katolickim i narodowym i pragną się przyczynić do zwycięstwa bloku katolicko-narodowego listę nr. 24 ażeby po kartki wyborcze oraz po materiały agitacyjne zgłaszali się w składzie zegarmistrzowskim p. Jana Ciszewskiego w Nowemmieście.
Jan Ciszewski.
Prezes Bloku Katolicko-Narodowego. **24**

Za liczne dowody szczerego współczucia okazane nam z powodu śmierci kochanej córki i siostry
Jolanty Gawrychówny
 składamy serdeczne
„BÓG ZAPŁAĆ”
 Lipinki, dnia 28. lutego 1928 r.
A. Gawrych i dzieci.

Walne Zgromadzenie.

Mleczarni Rakowice nie odbędzie się 5. marca, lecz 12-go marca rb.

Sikorski,
Przewodniczący Rady Nadzorczej

WALNE ZGROMADZENIE

odbędzie się 12. marca rb. o godzinie 15-tej w lokalu mleczarni z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z czynności za rok 1927, przyjęcia bilansu, udzielenie zarządowi i radzie nadzorczej prawem przepisane pokwitowania.
 2. Wybór członka zarządu.
- Wnioski bez uchwał.
 Sprawozdanie wyłożone w lokalu Spółdzielni
 Rakowice, dnia 2 marca 28 r.

Przewodniczący Rady Nadzorczej
Sikorski.

Wydział Powiatowy w Nowemmieście

zadziała we wtorek, dnia 6. marca 1928 r. o godz. 19-tej przed połud. w Hotelu Polakim w Nowemmieście

LICYTACJĘ

na drzewo użytkowe i opałowe

z dróg Chroście-Radomno, Bisłagóra-Radomno i Nowydwór-Radomno.

Około 100 m³ drzewa użytkowego brzoźowego
 „ 200 „ szczapów brzoźowych
 „ 50 „ wałków
 „ 100 gromad gałęzi „

z drogi Prątnica-Szczepekowo

około 30 m³ drzewa użytkowego (jesionowego)
 „ 30 „ wałków jesionowych
 „ 25 „ gromad gałęzi jesionowych.

Warunki sprzedaży zostaną ogłoszone w dniu sprzedaży przed rozpoczęciem licytacji.

Bank Związku Tow. Kupieckich na Pomorzu

Spółdzielnia kredytowa z ogr. odpowiedzialnością
GRUDZIĄDZ

ODDZIAŁ W LUBAWIE
 Kuppnera 4. — Telefon 89.

Przyjmuje Oszczędności

począwszy od 10— zł za korzystnym oprocentowaniem.

Urządza rachunki bieżące i czekowe,
 Inkasuje weksle, frachty i inne dokumenty,
 Dyskontuje weksle Członkom,
 Załatwia wszelkie czynności bankowe.

Licytacja dobrowolna

odbędzie się dnia 8. marca 1928 r. o godzinie 11-tej przed połud. w hotelu pod „Trzema Koronami“ w Lidzbarku

na drzewo opałowe.

Sprzedawane będą: 150 mtr. szczapów sosnowych, 250 mtr. wałków sosnowych, 120 mtr. karpiny sosnowej.

Zarząd Majętn. Koszelewicki.

Mam na sprzedaż od zaraz

2 domy mieszkalne

1 dom 8 pokojowy i 1 dom 4 pokojowy cena podług umowy.

Antoni Dębski,
 Lubawa, ul. Ogrodowa nr 3

Mam od zaraz na sprzedaż

MASZYNĘ

do sieczki żnięcia w do- brym stanie.

ORŁOWSKI, Lubawa
 ul. Poznańska.

Sprzedam

DRYLING

oraz kompletny pokój gościnny.

Gdzie? wskazuje ekspedycja „Głosu Lidzbarskiego“.

Baczność!

2 UBRANIA

jedne letnie zupełnie nowe średnia figura, są na sprzedaż

Sierzbowski, Nowemiasto
 krawiec męski

Poszukuję od zaraz

2 uczni

Juljan Truszczyński,
 skład kolonjalny
 Lubawa, Rynek.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, dnia 6 marca rb. o godz. 10-tej przed południem sprzedawcą będą w Rozentalu u p. Rudy za gotówkę najwięcej dającemu

1 krowę.

Szukalski, kom. sądowy Lubawa.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, dnia 6 marca rb. o godz. 11-tej przed południem sprzedawcą będą w Pomierkach u p. Dembowskiego za gotówkę najwięcej dającemu

1 maciorę z czteroma prosiętami, 2 warchlaki i 2 byzki.

Szukalski, kom. sądowy Lubawa.

Makuchy

slonecznikowe, lniane, rzepakowe

Ospę

pszenną i żytnią

śrut jęczmienny, Mais

wszelkie sztuczne nawozy

jako

Azotniak, siatkę chilijską, tomasówkę, superfosfat, sól potasową i kainit

drzewo opałowe i węgiel

ze swych składnic oddaje po umiarkowanych cenach

Landw. Grosshandelsgesellschaft, Lubawa tel 13. Nowemiasto tel. 2.

Gospodni-kucharzka

obeznana z gospodarstwem wiejskim — uczciwa i skromna potrzebna do plebanji na wioś od 15-go bm.

Zgł. skierować do „Drwęcy“ od nr 63

Szofer

poszukuje posady od zaraz, może się w czasie wolnym zająć pracą biurową lub inną. Praktyka na własnym samochodzie, dotychczas na auto dorozce. A tres — skaze eksp. „Drwęca“.

Poszukuję od 1. kwietnia uczelnią

SŁUŻĄCĘ
Marja Sypniewska,
 Nowemiasto, ul. Mostowa 4

Tapety

w wielkim wyborze
 .. poleca ..
Kleparnia „Drwęca“.

30 Do Obywateli pow. lubawskiego! 30

Wobec zbliżających się wyborów do przyszłego Sejmu i Senatu, rozpętała się istna orgja agitacji wyborczej: Rozdrobione na kilkanaście partij politycznych, Społeczeństwo Pomorskie, nie jest formalnie w możności, zorientować się — której z nich powierzyć zastępstwo swoje w przyszłym Sejmie i Senacie.

Z racji tego rozbicia się niemiecka partja narodowa na Pomorzu, dziś już z tryumfem podnosi głowę i głosi swoje przyszłe zwycięstwo. Czy my Polacy, zasiedzieli na swojej prastarej ziemi pomorskiej — własnym partyjnictwem i niejednolitą linią kierunku politycznego, pozwolimy na tryumf odwiecznego naszego wroga?

Czy w chwili próby sił naszych — nie jesteśmy zdolni zdobyć się na solidarność, by nie dopuścić do rozbicia głosów polskich na korzyść Niemców? Czyżby Polacy zamieszkujący Pomorze zapomnieli dzisiaj

O KARNOCI I SOLIDARNOCI

w jakiej żyli i cierpieli Ojcowie ich i Dziady, pod stuletniem przeszło jarzmem pruskiego zaborcy?

Bracia Polacy Ziemi Lubawskiej!

W tej ciężkiej dla nas chwili — wspominajcie na owe lata niewoli, katowanie dzieci waszych w szkołach i na pamięć owej solidarnej i karnej wówczas **jedności i imponującej pruskiemu zofadactwu — postawy, gnębionych Polaków.**

Czy dziś dacie się sprowadzić z drogi owych tradycji i pozwolicie rozbić się na wiecznie waśniące się partje i partyjki — ku uciesze i tryumfowi naszego wroga? Całe Pomorze przy nadchodzących wyborach, winno pamiętać jedynie o tem, że **jednością silni będziemy wówczas, gdy będziemy zgodni.** Niechaj wróg nasz, nie zarzuca nam na swoich wiecach, że Polacy są jedytnie silni i potężni tylko wtedy — gdy nimi rządzą obcy.

Pokażmy więc wrogom naszą siłę!

Pokażmy żeśmy silni i zgodni — a wszystkie zakusy wroga, rozbijają się tak o naszą wielką solidarność — jak okręt o rafy podwodne.

Aby okazać tą siłę i tą potężną solidarność społeczeństwa pow. lubawskiego — imponującą wrogom — musimy przede wszystkim zespolic się i zgodnie **zaufać zespolonym polskim stronnictwom, które najgłodniej i najuczciwiej — potrafią bronić naszych wspólnych interesów w Sejmie.**

Musimy więc oddać swe głosy na Katolicką Unję Ziem Zachodnich, która potrafiła zgrupować pod swoim sztandarem — przedstawicieli wszystkich stanów.

Tem jedynym dziś zespoleniem stronnictw na Pomorzu, które hasłem przyszłego dobrobytu Państwa naszego idzie do wyborów jest tylko

„Kat. Unja Ziem Zachodnich”

Na czołowym miejscu tej listy **kandyduje**

30 rolnik Augustyn Serożyński z Lekart. 30

Na tą listę oznaczoną № 30, każdy prawy i wierny Polak odda swój głos w dniu 4 i 11 marca r. b.